

SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY
NIEZALEŻNEJ

Gorzów Wlkp
19 październik 87
Nr 91

"W chwili dziejowej, gdy
nic nie zależy od człowieka,
wszystko zależy od
człowieka".

/Cz. Miłosz/

Za nami noc,
przed nami świt,
my morza sól,
my ziemi ból
i nie wierzymy w fetysz granic,
jeśli za nami czeka ktoś,
kto chce wyruszyć z nami w drogę,
kto jutro poda nam swą dłoń.
I wciąż idziemy, aby żyć,
i żyć pragniemy, by móc iść.
i nie prowadzą nas sztandary,
niesiemy z sobą tylko śpiew,
chcemy wolności dla przyjaciół,
chcemy im zanieść naszą pieśń.
i żyć pragniemy, by móc iść,
i wciąż idziemy, aby żyć

i nie znaczymy wielkich zwycięstw,
triumfalnych hymnów nie zna nikt,
a jeśli walka będzie krwawa,
to będzie nam tej walki wstyd.
I wciąż idziemy, aby żyć,
i żyć pragniemy, by móc iść
i nie przeszkodzą nam kajdany,
i nie zatrzymają nas ten mur,
i kroku już nie powstrzymamy,
a inni także przyjdą tu.
I wciąż idziemy, aby żyć,
i żyć pragniemy, by móc iść.
i wciąż idziemy, aby żyć,
i żyć pragniemy, by móc iść.

Junta gen. Franco władająca Hiszpanią jeszcze w latach 70-tych nie tolerowała rozwoju kultur mniejszości narodowych zamieszkujących państwo. Represje dotknęły także Katalończyków, którzy swojej kultury i języka bronili w ten sposób, że - nie mogąc wydawać książek po katalońsku - propagowali metodę przekazywania informacji i wymianę poglądów przez pieśni. Na początku lat 60-tych powstała tzw. "grupa 16 sędziów", która propagowała ten ruch "Nowej Pieśni". "Nowa Pieśń" stała się popularna nie tylko w stolicy Katalonii-Barcelonie, ale także stała się w całym kraju najpopularniejszym sposobem manifestowania dążeń społecznych. Poniżej publikujemy utwór bodaj najpopularniejszego spośród "16 sędziów" - LLUISA LLACHA. Jest on także autorem pieśni "Mury" znanej w Polsce z wykonania Jacka Kaczmarskiego. Poniższy tekst - tłumaczony przez Agnieszkę Rurarz - pochodzi z kasety polskiej grupy "Zespół Reprezentacyjny", wydanej w ograniczonym nakładzie przez ZSP, a "doprodukowanej" przez różne firmy podziemne.

RELACJE!

NIE CHCEMY ŚMIETNIKA ATOMOWEGO!

W niedzielę 27.IX. w kościele św. Wojciecha w Międzyrzeczu /w pobliżu którego mają być składowane odpady radioaktywne/ grupa mieszkańców podjęła 7-dniowy protest głodowy, wysuwając 3 postulaty:

1. Zaprzeszanie akcji represyjnych wobec osób, które brały udział w os-

tatnim pokojowym marszu protestacyjnym 6.IX. /złożono 27 wniosków kolegialnych
2. Ukaranie winnych podjęcia na komendzie MO uczestników demonstracji z 6.IX.
3. Zaniechanie planów składowania odpadów radioaktywnych w bunkrach międzyrzeczkich. dokończenie na s.2

„SZANIEC” jednak prawie bezpłatny!

szczegóły - str.8



GORZÓW WLKP.

ciąg dalszy ze str. 1
Głodówka miała się zakończyć tradycyjnym marszem protestacyjnym w niedzielę, 4.X. o godz. 13.00. W trakcie protestu dołączały kolejne osoby - ostateczny stan głodujących 21 osób, w tym wspierający uczestnicy Ruchu "Wolność i Pokój" /5 osób z Gorzowa i 2 osoby ze Szczecina/. Podczas głodówki zebrano około tysiąca podpisów pod petycją do Naczelnika Miasta i Gminy Międzyrzecz domagającą się wyżej wymienionych postulatów. 30 września wymierzono pierwsze kolegia 6 uczestnikom gorzowskiego ruchu WIP za demonstrację na dachu w Międzyrzeczu 2 września.
Jarek bernacki 30 tys.
Jarek Wojewódzki 40 tys.
Krzyś Sobolewski 40 tys.
Kazik Sokołowski 40 tys.
Oraz zaocznie Jarek i Waldek Rusakiewiczowi po 40 tys. uzasadniając, iż bez pozwolenia właściciela baru gastronomicznego weszli na jego dach i zatabowali ruch /?/ na trasie przelotowej. W następnych dniach kolejne kolegia wymierzone przeciwko mieszkańcom Międzyrzecza za udział w pokojowym marszu 6 września - w wysokości od 10 do 40 tys., strasząc, iż następnym razem kolegia będą znacznie wyższe. /w sumie do 3 października orzeczono 21 kol. głów/. Podobnie zastraszające argumenty wysuwane były na specjalnie zorganizowanych spotkaniach we wszystkich zakładach pracy, na które przyjeżdżał specjalny wysłannik z Urzędu Wojewódzkiego z Gorzowa Wlkp. ze śmieszna motywacją potrzeby składowiska jako wymogu cywilizacji i postępu. Przeprowadzone były rozmowy ostrzegawcze, strażon użyciem sił ZOMO, sugerowano, że może dojść do rozlewu krwi. Podobne akcje propagandowe prowadzone były w Międzyrzeczu w szkołach, gdzie za udział w marszu obiecano wyrzucić ze szkół. Irresultowano uczniów /osoby nieletnie/ potencjalnych uczestników demonstracji. W mieście zapanała psychoza strachu. Kościół, w którym odbywał się protest znajdował się pod stałą obserwacją Służb Bezpieczeństwa. Sprawdzano dokumenty, sisywano dane, młodych ludzi rewidowano.
3.X. osoba podająca telefonicznie informacje za pośrednictwem agencji po wyjściu z poczty została zatrzymana przez SB na około godzinę. Mimo takiego panującego "stanu oblężenia" i wzmożonej kontroli milicji odbywały się udane akcje ulotkowe wzywające do marszu.
Społeczeństwo solidaryzowało się z protestującymi, przynoszono codziennie świeże kwiaty, proponowano także jedzenie. Otrzymałmy listy popierające z Wrocławia i Poznania od uczestników Wielkopolskiego Seminarium Ekologicznego

Nie zawiodła nas również prasa oficjalna, dzięki publikowanym artykułom na temat bezpieczeństwa i sensowności takiego miejsca składowania odpadów, społeczeństwo dostrzegło groźny dla siebie problem. Nadal jednak nie wiadomo kto i kiedy podejmie za nas tę ważną decyzję. W atmosferze niepokoju i zastraszania oczekiwaliśmy niedzielnego marszu. Jednak pomimo propagandy zastraszania i pokazowego przejazdu sił /wozy pełne milicji przejechały przez centrum Międzyrzecza/ w niedzielę, 4 października o godzinie 13 przybyło około 4 tys. osób /wliczając ostatnim razem/. Milicja początkowo nawoływała do rozejścia się, grożąc konsekwencjami prawnymi, jednak nie interweniowała. Łochód szedł spokojnie chodnikiem, niesiono transparenty "My chcemy żyć", "Nie chcemy smietnika atomowego", "Oddajcie bunkry nieopercom", "Nie chcemy umrzeć na chorobę popromienną". Wznoszono okrzyki - "My chcemy żyć" oraz "Dziękujemy" jako wyraz wdzięczności dla miejscowej ludności za wsparcie moralne i duchowe. Po około 30 minutach marsz rozwiązano. Milicja tym razem nikogo nie zatrzymała.

ETYKA

"CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI WIELEMIŁ
LECCY TY SIĘ NIE DAS ZWILŻYĆ!"

/L. Stachura/

O POTRZEBIE TOLERANCJI

"Bądź tolerancyjny" - wielokrotnie można usłyszeć te słowa. Słyszymy je na co dzień. Wiele razy powtarzamy je sami, powtarzają nasze koleżanki i koledzy, znajomi. Nie zawsze jednak zastanawiamy się nad ich treścią. Co to jest tolerancja? Co to znaczy być tolerancyjnym wobec drugiego człowieka?

Postulat tolerancji ukształtował się wyraźnie dopiero w okresie reformacji, jako przeciwstawienie fanatyzmu i prześladowania innowierców. Z czasem pojęcie tolerancji nabrało znaczenia wykraczającego poza stosunek do religii, obejmując również stosunek do odmiennych poglądów filozoficznych, obyczajowych, stylu życia, zainteresowań, smaku estetycznego itp.

Samo słowo tolerancja pochodzi z języka łacińskiego - tolerantia - oznacza zniesienie, wytrzymywanie. Można w uproszczeniu powiedzieć, że tolerancja to akceptacja inności.

Świat jest różnorodny pod każdym wzglę-

dem. życie intelektualne, społeczne, religijne, polityczne przybiera odmienne formy w poszczególnych społecznościach, narodach a także w mniejszych grupach. Różni są również pojedynczy ludzie. Tolerancja staje się koniecznością, bez której życie jest praktycznie niemożliwe. Tolerancja jednak to nie tylko środek umożliwiający ludzką egzystencję, ale przede wszystkim wartość. Wartości układają się w określony porządek, hierarchię. Tolerancja nie może być najważniejszą z nich. Wyobraźmy sobie dla przykładu taką sytuację: żyje wśród nas człowiek, który uważa, że wszyscy ludzie są źli i w związku z tym trzeba ich zabić? Jaka winna być nasza postawa wobec tego człowieka i jego poglądów? Taka sytuacja ilustruje konflikt wartości. Tolerancja znalazła się w konflikcie ze sprawiedliwością, która jest wartością ważniejszą od niej. Takich poglądów oczywiście nie można tolerować, należy je zwalczać. Ale musimy pamiętać o jednym - zawsze winniśmy oddzielać poglądy, a nawet działania od człowieka. Niektórych poglądów, działań akceptować jest nie sposób, ale człowieka nigdy nie można przekreślić. Sądzę, że nie wolno nam myśleć w następujący sposób: skoro on źle myśli, skoro on źle czyni, to on jest zły, zbędny, należy go zatem zabić. Myślenie takie występuje zawsze, gdy zapominamy, że człowiek jest wartością samą w sobie i niepowtarzalną, i że jego myśli i czyny nie są z nim tożsame.

Nikt z nas nie jest samotną wyspą. Obok mnie, obok Ciebie żyją inni ludzie. Mają inne niż ja czy Ty poglądy. Zachowują się inaczej. Wyglądają inaczej. Ubierają się inaczej. A my tak często chcemy, aby byli tacy jak my. Czy wyobrażasz sobie jakby wyglądało życie, gdyby wszyscy pod każdym względem byli tacy sami? Tak samo myśleli, zachowywali się, wyglądali, ubierali się? Czy chciałbyś żyć w takim świecie?

Nikt z nas nie jest samotną wyspą, a tak często zachowujemy się właśnie jak samotne wyspy. Czy umiem otworzyć się na drugiego człowieka? Czy staram się go zrozumieć? Czy toleruję jego inność?

MACIEK

TOLERANCJA -

1. tolerancja moralna w szerokim sensie oznacza powściągliwość w zakresie negatywnych ocen, a więc zarówno powstrzymanie się od wygłaszania ocen jak i łagodzenie oceny w wyniku zaniżania standartów moralnych

/lub przekonania, że nie należy wymagać doskonałości od niedoskonałego człowieka/. Takie postawy zwykliśmy nazywać wyrozumiałością, pobłażliwością, a w krańcowych wypadkach obojętnością/indyferentyzmem/ moralną.

2. tolerancja moralna w węższym sensie oznacza akceptację odmiennego sądu lub postępowania, jako równoważnego z naszymi przekonaniem /ze względu na szacunek dla autonomii partnera/, bądź wybaczenie postępowania lub opinii, uznawanych przez nas moralnie błędne.

- na podst. L.Sowiński "Tolerancja a odpowiedzialność".

RELACJE

APARAT CONTRA

"DEBILE Z POKOJU NR 26"

W poprzednim numerze w "Wiadomościach" informowaliśmy o tym, że Zespół Szkół Chemicznych nawiedził nowy dyrektor - pan Deska. Uczniom ZSCH składamy z tego tytułu wyrazy współczucia. Przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku pada specjalna komisja.

Udało nam się dotrzeć do ofiar katastrofy i uzyskać relację z pierwszego okresu panowania p. Deski.

Pan Deska przybył do ZSCH z bogatym doświadczeniem /niewątpliwie pedagogicznym/ nabytym na szkoleniach politycznych w Moskwie, a przede wszystkim z szerokimi znajomościami. Udało mu się np. załatwić zawory bezpieczeństwa do kotłów CO, co było niewykonalne dotychczas. Można więc powiedzieć, że uczniowie "Chemika" zawdzięczają mu zdrowie, a może i życie.

I glorii nowatora i dobrodzieja pan Deska 10 września zwiedził internat i zażądał od kierownika internatu /Jana Morawskiego/ aby skłonił młodzież do zdjęcia krzyży w pokojach.

14 września kierownik Morawski zobowiązał wychowawców do rozmów z uczniami na temat świeckości internatu i szkoły. Wychowawcy mieli skłonić uczniów do zdjęcia krzyży. Kierownik spotkał się z odmową i postanowił osobiście porozmawiać z najstarszymi chłopcami. Tego samego dnia spotkał się z nimi, ale krzyża chłopcy zdjąć nie chcieli.

15 i 17 września miały miejsce kolejne rozmowy chłopców z pokoju 26 internatu określanych przez Morawskiego "debile i idioci", a samym kierownikiem internatu Dyrektor Deska odwiedzał internat i prawdopodobnie dalej naciskał na kierownika bo ten działając jako aparat wykonawczy zmienił taktykę. Spotkał się sam na sam z jednym mieszkańcem pokoju 26 i w indy-

widualnej, szczerzej rozmowie postawił mu ultimatum: albo krzyż zniknie w ciągu trzech dni /do 23.X./ albo uczeń wyleci z internatu. 22 września spytał chłopca o decyzję a gdy ten odmówił zdejmowanie - przedłużył ultimatum o dwa tygodnie. 24 września "aparatus" Morawski próbował powrócić do starej taktyki i nakłonić jedną z wychowawczyń do przeprowadzenia ostrzegawczych rozmów z ucz-

niami. Oznajmił, że mają czas do 8 października, i od tego dnia będą sukcesywnie wyrzucani z internatu za lekceważenie poleceń kierownika. Na razie nikogo z internatu nie wyrzucano. Ciekawi jesteście nowych "groźnych" pomysłów Morawskiego.

Na podst. zeznań uczniów ZSCH sporządził Jacek

BOLSZEWICKI PRZEWROT CZY REWOLUCJA?

Rewolucja październikowa należy niewątpliwie do najważniejszych wydarzeń XX wieku. Chyba żaden fakt nie wpłynął tak na kształt świata jak bolszewicki przewrót z 7 listopada 1917 /wg. kalendarza juliańskiego obowiązującego wówczas w Rosji był to 24 X/. Zdawałem sobie sprawę, że Rewolucja w źródłach komunistycznych jest wyolbrzymiana, ale jej obraz jaki wyłonił się po lekturze książki dwóch rosyjskich pt. "Historia ZSRR - rządy utopii" mimo wszystko mnie zaskoczył.

Niezaprzeczalny wódz partii bolszewickiej Włodzimierz Lenin 3.IV.1917 przybył do Rosji niemieckim pociągiem, za pomocą niemieckich pieniędzy. Niemcom bardzo zależało na demontażu Rosji i bez wahania inwestowali w Lenina i bolszewików. Nie zawiedli się wg. gen. Ludendorfa tylko dzięki ich działalności i związanej z tym możliwości przerzucenia wojsk z frontu wschodniego na zachód klęska Niemiec nie nastąpiła w 1917 roku.

Lenina po przyjeździe do Petersburga dziwiło, że nikt nie chce go aresztować. Nie tracąc zbyt wiele czasu przystąpił do demagogicznej propagandy. Już w lipcu doszło w Petersburgu do licznych demonstracji. Lenin twierdził jednak, że bolszewicy nie są jeszcze tak silni by objąć władzę. Wspólna zdecydowana akcja Rządu Tymczasowego i Rady Delegatów Robotniczych doprowadziła do szybkiego uspokojenia zamieszek.

Sytuacja w Rosji pogarszała się z tygodnia na tydzień. Wzrastał głód, bezrobocie a słaby rząd nie był w stanie podjąć zdecydowanych kroków. Bolszewicy tymczasem obiecywali wszystkim "złote góry" jak tylko obejmą władzę. 4 października /wg. starego kalendarza/ w Petersburgu doszło do kolejnego przewrotu. 22.X. oddziały wierne Leninowi powoli przejęły miasto.

Obyło się prawie bez strzału. Wszyscy byli tak niezadowoleni z ciągłego chaosu, że władza bolszewików wydawała się lepsza niż żadna. Demokratyczny rząd Kiereńskiego nie zdawał sobie sprawy z tragizmu sytuacji. 25.X. ok. 2,3 w nocy doszło do przejścia Pałacu Zimowego. Nieco wcześniej na sygnał dany z "Aurory" w kierunku Pałacu oddano ok. 30 strzałów artyleryjskich, z czego 2,3 pociski trafiły w cel. To była cała "bitwa" tak opisywana przez historiografię sowiecką. W Petersburgu do walki o władzę w październiku ok. 7000 ludzi po stronie bolszewików i około 2500 po stronie rządu. Wszystko odbyło się niemalże bez rozlewu krwi.

Co najciekawsze to w pierwszych tygodniach rządów Lenin spotkał się z oporem głównie we własnym KC i wśród związków zawodowych. Skróćcie dał pierwszą lekcję komunistycznej demokracji. Tuż po przewrocie październikowym doszło do najswobodniejszych w historii Rosji wyborów do parlamentu. Bolszewicy zdobyli w nich tylko 24% głosów.

5 stycznia 1918 roku odbyło się pierwsze i ostatnie posiedzenie Konstytuanty. Na salę obrad weszło 200 najwierniejszych bolszewikom marynarzy, dwóch z nich wzięło na muszkę przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Ubrojeni marynarze zadowalając wyrównywali brak bolszewickiej większości. Historię parlamentu zamknęły słowa dowódcy marynarzy "Warta jest zmęczona" co oczywiście uniemożliwiło dalszy ciąg posiedzenia. Zgromadzenie rozwiązano, na ulicę w jego obronie wyległy rzesze robotników, których zmasakrowały oddziały Czerwonej Gwardii.

Tak rozpoczynał władzę jedyny sprawiedliwy ustrój na ziemi. Na koniec cytuję z książki "Historia ZSRR", na str. 57 M.Heller pisze: "Bolszewicy dali narodowi iluzję pokoju, ziemi, chleba. Rzeczywistością stała się nowa wojna, konfiskata zboża, głód, niespotykany terror".

WACEK

MOŻNA INACZEJ

Dużą rolę odgrywa dziś słowo - alternatywa. Alternatywna energia cieplna, alternatywna służba po orowych, ruch społeczeństwa alternatywnego. Pomówmy więc może też o alternatywnej opozycji. W cyklu - "Można inaczej" - chciałbym przybliżyć kilka pomysłów, które świadczą, że "z komuną walczyć" można inaczej.

Krasnoludki strzelają - ce cukierkami rozdają papier toaletowy czyli - akcje Majora

Major - legenda Wrocławia, słynna pomarańczowa alternatywa" każdego pierwszego dnia miesiąca wychodzi ze swoją armią przebierańców na ulice Wrocławia i ... no właśnie co robi?

- manifestuje? demonstruje? wygłupia się? bawi przechodniów i siebie? Jego akcje najprościej można by nazwać - happeningami. /Happening - z ang. wydarzenie - jednorazowy utwór art. o charakterze interdyscyplinarnym polegający na tworzeniu wolnych od przyczynowości wielowątkowych sytuacji osób i przedmiotów wg scenariusza dopuszczającego udział przypadku w celu zaszokowania publiczności, zelektryzowania jej psychiki nieoczekiwanymi zestawieniami faktów./

Biorą w nich udział różni ludzie, i ci z podziemia, i ci z nadziem, i P-owcy, hippy, wrocławski establishment. Co jest wspólnym mianownikiem tych różnych ludzi, którzy spotykają się na comiesięcznych akcjach Majora? Przyjrzyjmy się przykładom.

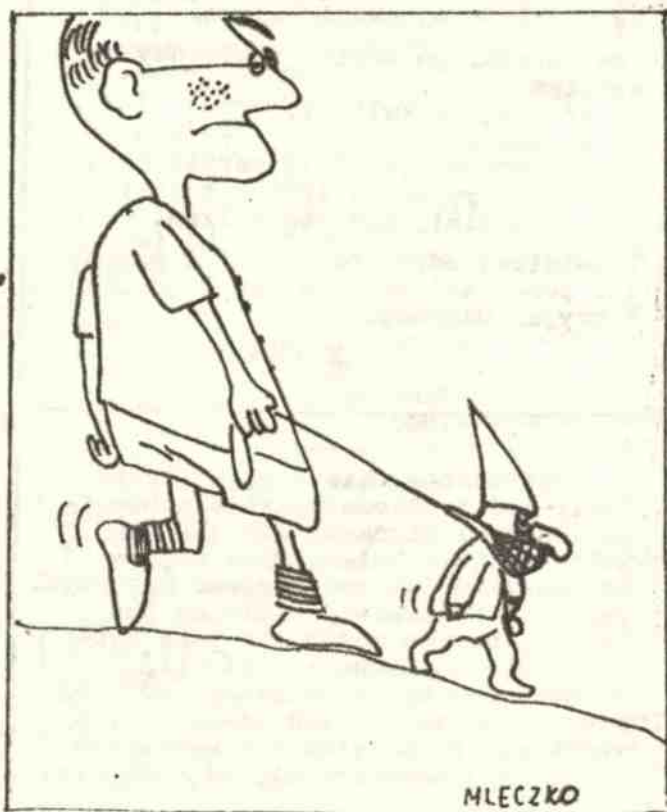
1 czerwiec - wiadomo Dzień Dziecka. W centrum Wrocławia pojawiają się krasnoludki w czerwonych czapeczkach i rozdają dzieciom cukierki. Bez transparentów, hasel, okrzyków - miejscowa milicja wydaje się jednak zaniepokojona, skąd krasnoludki, po co, co one tu mogą robić? - to jakaś prowokacja. W dodatku spod czerwonych czapeczek wyzieraają znajome buźki

Wii-owców, Józka Piniora. Zapada szybka decyzja - aresztować ich. Krasnoludki bawią się ... rzucając w milicję cukierkami. Po pewnym czasie milicyjne suki zapełniają się czerwonymi czapeczkami. Jakieś zdziwione dziecko, które przed chwilą dostało cukierka, pyta z płaczem: - Mamo, dlaczego aresztują krasnoludki? Matka nie wie, co odpowiedzieć, więc rzuca bez namysłu: - Bo mamy socjalizm...

1 lipiec W samo południe, gdy słońce wysyła swoje najgorętsze promienie w centrum miasta ustawiają się ludzie z napisanymi literkami na koszulkach, układającymi się w napis: "PRECZ Z 'U' I PAŁAMI".

1 wrzesień W rocznicę w/buchu II wojny światowej - akcja antywojenna. Przechodniom rozdawane są kwiaty, zbierane podpisy pod petycją w sprawie rozbiorzenia i zniesienia służby wojskowej. Tym razem za prowokacyjny został uznany transparent "Nigdy więcej faszyzmu!" - uczestników pokojowej akcji zatrzymano.

1 październik Kto się boi papieru toaletowego? Akcja w obronie papieru toaletowego, kremu do golenia i



podpasek higienicznych. "Socjalizm z jego ekstrawaganckim podziałem dóbr konsumpcyjnych, a także ekscentryczną postawą społeczeństwa wysunął papier toaletowy na czoło marzeń. Również krem do golenia należy do ścisłej elity produktów wartych poświęcenia. Aby uczynić zadość światowej myśli postępowej przyjdźmy i X o godz 16.00, wyjmujemy po woli papier i rozdajemy go po skrawku ludziom. Dzielimy się, sprawiedliwie. Niech sprawiedliwość zacznie się od papieru." - głosi treść ulotki zachęcającej do udziału w happeningu, który ma odpowiedzieć na podstawowe pytania:

- 1/ Czy za pomocą papieru toaletowego można pogłębić socjalizm?
- 2/ Czy papier toaletowy jest sprzymierzeńcem rewolucji światowej?

Sami uznajmy, czym są akcje Majora demonstracją polityczną? błazenadą? prowokacją ubecką? podważaniem ustroju? dobrą zabawą? i jaka wspólna ideologia a raczej jej brak łączy tych różnych ludzi, którzy każdego miesiąca stają u boku Majora, by robić "zdarzenie" - happening.

A może po prostu można też inaczej.. Na zakończenie proponuję naszym czytelnikom krótki quiz ściągnięty z ostatniej akcji Majora.

Czy kolejki po papier toaletowy są wyrazem:

- a/ pędu do kultury,
- b/ popędu,
- c/ przewodniej roli partii komunistycznej w społeczeństwie rozwiniętego socjalizmu.

Prawidłową odpowiedź prosimy przesyłać przez kolporterów, czekają atrakcyjne nagrody.

ZBYSZEK

Jest uropa. Nie - była uropa, teraz zaś jest ona tylko szachownica z samymi pionkami lub jak kto woli - Wielką Dziwką dupy dającą wschodniemu lub zachodniemu kuzynowi. Jest też Polska. Nie - nie ma już polski, bowiem naród ten inną wybrał sobie ojczyznę - ALKOHOLIĘ. Na początku był miód pitny, później piwo, wino zaś w tych czasach było rarytasem i to tylko dla wybranych. Im bardziej oddalimy się od tych cza-

sów, tym pilniej stwierdzić nam przyjdzie, że coraz więcej naszych przodków i ziomków rozwiązanie swoich problemów, a także i swoją radość egzystencjalną w okowicie znajdowało.

» A - jak

ALKOHOLIA »

No, dość już tych wspomnień o smutnych czasach. I ora najwyższa słów parę, powiedzieć o czasach spełnionej TRAGEDII. O naszych czasach. Ponad 50 lat temu pewien eks-malarz /nie tylko zresztą pokojowy/ a przy okazji eks-gefraiter uznał siebie za mesjasza narodu wybranego, którym według niego miał być naród niemiecki. Ciąg dalszy doskonale znany i nie o tym chcę pisać, lecz pragnę zwrócić uwagę na to - co on kiedyś stwierdził, rozważając kwestię słowiańską. Jego "genialny" mózg - porównywalny z najnowszą generacją superkomputerów - w ciągu kilku sekund obliczył co do reichmarki i reichfenniga koszty egzekucji, deportacji, paliwa, gazów itp. I nagle przyszła chwila ośnienia i "genialna" myśl zakiełkowała w austrackim mózdzku. "Dać im wody. i owtarzać i rozkazywać /Zum Befehl, mein Furer/ dać im dużo wody!" "Niech się zachleją na śmierć!" Jego skrupulatny i tak dokładny mózg tak wielbiący statystykę, dokładnie wiedział, że "w 39 r. na głowę jednego mieszkańca ALKOHOLII przypadało ok. dwóch litrów czystego spirytusu. "Zu wenig" - rzekł wódz. "Niech każdy wlewa w siebie dwa razy więcej, a za 60-80 lat przestaną biologicznie istnieć. I ile zaoszczędzimy!" - umiechnął się dyskretnie /jak to tylko on potrafił/. I co? I nic. Krążące gdzieś w atomowym obiegu Matki-Ziemi pierwiastki z prochów wodza wciąż z niedowierzaniem powtarzają "Unmöglich, nie noch leben, unverstandlich." A cóż dzisiaj?... Irzodkowie mieszkalców Alkoholii byliby dziś bardzo zdziwieni, a i uradowani, gdyby wiedzieli, jakich mają następców. Bijemy wszędzie i każdej porze, nawet w najbardziej nieprawdopodobnych warunkach. Iją wszyscy... także coraz częściej dzieci. Czekam więc na sygnały, kiedy zaczną pić niemowlęta.

JUŻ ZA DWA TYGODNIE!

Pierwsza część opracowania historii Polski lat 1944-1948 na podstawie najlepszych źródeł historycznych.

Zdobądź następnego „SZANCA”

W końcu w zeszłym roku my - ALKOHOLOWIE /tj. Mieszkańcy Ilokołii/ wypiliśmy 3,5 mln litrów czystego spirytusu. I wybaczenie, ale 5 mld. komórek mojego mózgu nie jest w stanie tego zrozumieć, nawet rozumiejąc nie skozone możliwości produkcyjne "Ilokołii", zresztą najważniejszego, najbardziej zyskowego i najpotrzebniejszego przedsięwzięcia w tym kraju.

Idziemy z różnych powodów i jest ich tyle, ilu jest pijących, tym bardziej, że czasy nasze sprzyjają pić. /problem jakby z roku na rok przybywał/. Tylko czy to jest wytłumaczenie? Czy w ogóle można wytłumaczyć, to co robimy? Nie. Tylko usprawiedliwiamy fakty i nas samych, zapominając o tym, że robimy z siebie idiotów.

O wi cej. m imo szumnej zb dnej moim zdaniem, agitacji antydrinkowej /coraz wi cej ferby, papieru itd./ proporcjonalnie chyba wzrasta spożycie - czy i picie. Et, kolejny z serii naszych rodzimych przyki adów surrealizmu życiowego...

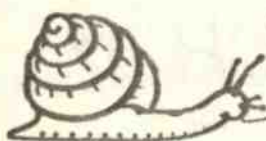
Może coś z ekonomii życia codziennego. Deny. rzecz jasna są one dla mnie abstraktem, ale do rzeczy! Przykłady? - proszę bardzo:

cena 1,2 l. wódki	cena /przeciętna/
1 do	telewizor - 240
	dżinsy - 20
	książka - 2
	płyta pol. - 1
	płyta z. - 8

Wzrośnie wódka jest zbyt tania, stąd wrzaski i krzyki tzw. specjalistów z różnych komitetów antyalkoholowych, że należy podnieść ceny. Gówno prawda. Byłaby to druga cud nad Wisłą, ale nie mi tajmy, że cuda zdarzają się, /o ile w ogóle się zdarzają/ niezmiernie rzadko. Prawda jest taka, że to nie wódka jest tania - lecz wszystko inne jest zbyt drogie i dla zdecydowanej większości z nas nieosiągalne, przynajmniej w tym wcieleniu. To nie paradoks logiczny, czy też sofistyka - to smutna prawda spauperyzowanego społeczeństwa. Tak na marginesie - to na zachodzie, gdzie ci ludzie /nawet ci biedni/ nie umywają się do naszych połówek, kupujesz za godzinny zarobek - około \$ /w cen. wliczone są koszty transportu, ceł i marketingu/ i jakoby Niemcy czy Anglicy nie zapiją piwa.

Być może /celowo upraszczam/ dlatego, że tam są normalne relacje ekonomiczne. Być może...

A każdym razie - zanim sięgniesz kolejną raz po kolejną butelkę - pomyśl o sobie, o innych, o Twoim bycie i o WŁASZCZYSTWIE, które jest w Tobie, a nie w alkoholu.



PRZEPRASZAMY
ZA OPÓŹNIENIA!!

W SPRAWIE CENY "SZANCA"

OSWIADCZENIE

W poprzednim numerze "Szanca" informowaliśmy o podjęciu decyzji w sprawie odpłatności naszego pisma. Wzbudziła ona szereg kontrowersji, dotyczących przede wszystkim ceny jednego egzemplarza /20 zł./. Na ogół uważano ją za zbyt wysoką. Wynikało to z pewnością m. in. z faktu, że do tej pory "Szaniec" był pismem bezpłatnym.

Nasza decyzja była podjęta w celu pokrycia kosztów związanych z wydawaniem biuletynu. Wydrukowanie jednej strony formatu A5 kosztuje obecnie ok. 3 zł.

/8 stron - 24 zł./ czyli cena pisma i tak byłaby poniżej kosztów.

Pod wpływem licznych dyskusji postanowiliśmy jednak obniżyć cenę do 10 zł.

i jednocześnie nadal dofinansowywać wydawanie pisma.

Ponawiamy prośbę o roczną prenumeratę "Szanca". Opłatę w wysokości 150 zł. /ok. 20 numerów/ prosimy przekazywać kolporterom.

Zarząd RMN

Tak więc za następnego "Szanca" zapłacimy zaledwie 10 zł.p.

• WIADOMOŚCI •

● Dnia 30.IX. Miejsko-Gminna Rada Narodowa w Międzyrzeczu podjęła uchwałę w sprawie lokalizacji śmietnika atomowego, w której wyraziła "swoje negatywne stanowisko co do ewentualnej lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych w MRU".

W uchwale tej dalej czytamy:

"Stanowisko powyższe podyktowane jest obawą zagrożenia środowiska naturalnego a szczególnie niebezpiecznego i szkodliwego oddziaływania radioaktywnego na zdrowie i życie mieszkańców naszego regionu."

● Związku z tą uchwałą grupa mieszkańców Międzyrzecza /nie inspirowana przez nikogo/ prowadziła na terenie miasta i gminy zbiórkę podpisów pod petycją do M-G RN o wystąpienie w obronę skazanych przez kolegów po marszu 6.IX. Zebrano 1150 podpisów mimo że 10. X. milicja zatrzymała 4 os. zbierające podpisy i zniszczyła ich petycje.

● /i. X. nr 34/ Gdy w zeszłym roku Chińczycy udostępnili Tybet zagranicznym turystom, uważane było to za niewątpliwą dowód stabilizacji. Turysty i dziennikarze powracający z "Dachu Świata" byli pod wrażeniem stagnacji jak i kompletnej dewastacji setek lamaistycznych świątyń, z których tylko kilka zostało władze postanowiły odbudować. Nie reglamentowana jest liczba mnichów, a wstąpienie do zakonu wymaga zgody władz. Ludność zdawała się być rozdzielona ze swym losem i świadoma obywateli, których widocznym symbolem

jest wielki garnizon chiński i dwa wielkie więzienia w świątym mieście Tybetańczyków i dawnej siedzibie ich duchowego przywódcy - Dalaj Lamy /obecnie na emigracji/ Lhasie. Tymczasem 27.IX. nieoczekiwanie doszło do dwóch niepodległościowych demonstracji Tybetańczyków. Jedna odbyła się w New Delhi /w Indiach przebywa kilkaset tysięcy uchodźców tybetańskich/, druga w Lhasie, gdzie 21 mnichów po dwukrotnym okrażeniu głównej świątyni Lhasy udali się pod siedzibę władz lokalnych, pociągając za sobą kilkuset przechodniów. Mnichowie nieśli flagi tybetańskie i skandowali hasła niepodległościowe. Po około godz. milicja rozbiła manifestację, aresztowała przewodników, tj. 21 mnichów i 5 innych osób. O zajęciach doniosła chińska prasa i "V, toteż zaczęto mówić o "chińskiej głośności" - po raz pierwszy od wielkiego powstania antychińskiego w 1959 r. oficjalnie doniesiono o niepokojach w Tybecie. 1.X. na ulice Lhasy wyszły już tysiące demonstrantów. Spalono wiele flag chińskich, posterunek policji i wiele samochodów. Policja otworzyła ogień do demonstrantów. Miałe mówią o 6 zabitych i wielu rannych, w tym 19 policjantów chińskich.

NUMER PĘKNAŁ W SZWACH

TRAACH!!!

Numer zamknięto 14.X. 1987 r.
Wydaje AW "Szaniec"